

Syria wypędza Egipcjan

Jak podaje AFP, w Syrii ukazują się dekrety rządowe powołujące do pracy dawne kadry syryjskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Są to kadry mianowane również dekretem wydanym w 1952 roku (tzn. za czasów generała Sziszakli).

Radio Damaszk nadało komunikat o aresztowaniu szeregu „osób podejrzanych”, nie wymieniając żadnych bliższych szczegółów. Zapowiedziało również, że ostateczny termin wyjazdu wszystkich obywateli egipskich z Syrii miało w czwartek o godz. 8 rano. Po upływie tego terminu — dodaje komunikat radiowy — wszyscy Egipcjanie, którzy znajdą się jeszcze na terenie Syrii, będą aresztowani.

PAP

„Wars“ na wokandzie

„Dzieło mistrza chwali“...

4 bm. przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu wznowiono rozprawę przeciwko h. dyrektorowi Poznańskich Restauracji Dworowych „Wars” — Tomaszowi Łęckiemu i współoskarżonym o szereg poważnych nadużyć.

„Osk. Ostrzycka bardzo rozpaczała w więzieniu. Ja znam jej sprawę jeszcze z wolności. Zgłosiła się więc, by zeznawać” — tak wyjaśniała doprowadzona z widzenia św. Barbara Matysiak. Podała ona, że słyszała od pracowników „Warsu” o wręczaniu przez Ostrzycką pieniędzy dyr. Łęckiemu. Inny pracownik „Warsu” miał mówić świadkowi, że kierownik, który się buduje (nie wiadomo o kogo chodzi — przyp. red.), pobrał 35 tys. zł na konto Ostrzyckiej.

Następny świadek — Maria Jaworska, która pracuje w „Warsie” od 1945 roku, podała, że nie

Nowe rokowania francusko — algierskie?

Komentatorzy radia i telewizji francuskiej podali 4 października, że „według wiadomości, zaczerpniętych ze źródeł dobrze poinformowanych, w Szwajcarii toczą się już poufne rozmowy między przedstawicielami rządu francuskiego a FLN w sprawie wznowienia rokowań, przerwanych latem br. w Evian i Lugrin”. Wiadomość tę, również bez bliższych danych, zamieścił gaulistowski „Combat” — który twierdzi, że „wznowienie rokowań ma być kwestią dni”.

Ze strony algierskiej brak potwierdzenia tych wiadomości.

Zaopatrzenie zimowe zapewnione

Urodzaj ziemniaków — dobry Sprawny przebieg skupu

Jesienią ludzie kupują ziemniaki na okres zimowo-wiosenny. Zadaniem handlu państwowego i spółdzielczego jest te zakupy ułatwić. Zasięgnijmy zatem informacji w tej sprawie w placówkach, prowadzących skup ziemniaków. Od ich sprawności zależy przecież w dużym stopniu dobre zaopatrzenie Poznania, całego województwa, a także ludności Górno- i Dolnego Śląska.

Na wstępie głos oddajemy wicedyrektorowi oddziału poznańskiego „Centrali Nasienniej” — inż. Czesławowi Nowakowi:

— Urodzaj ziemniaków w tym roku nie jest gorszy niż w 1960 r.,

tylko w niektórych powiatach o cięższych glebach zanotowano straty w wysokości 5 proc. zbiorów. Na ogół jesteśmy zadowoleni z przebiegu skupu, który rozpoczęliśmy 10 września. Do 1 bm. „Centrala Nasienna” dostarczyła 1500 ton ziemniaków jadalnych, jednolitoodmianowych dla ludności Śląska. Wystaliśmy również 500 ton ziemniaków odmian wcześniej dojrzewających do NRD. W ogóle na eksport mamy przygotować 10 tys. ton, i to przede wszystkim dla takich krajów, jak: NRD, Włochy, Szwecja, Ceylon, Maroko i Irak. Natomiast nasze dostawy na rynek krajowy opiewają na 29 tys. ton, z tego 6 tys. ton dla Poznania i województwa, a reszta pójdzie na zaopatrzenie ludności województw: katowickiego i wrocławskiego.

Słoneczna jesień bardzo sprzyja wykopkom ziemniaków. Najlepiej skup przebiega w powiatach: Nowy Tomyśl, Kościan, Poznań, Pleszew, Czarnków i Chodzież.

A oto, co na ten temat mówi kierownik sekcji ziemniaków i warzyw przy Wojewódzkim Związku Gminnych Spółdzielni — Stefan Różalski:

— Na naszych barkach spoczywa głównie ciężar sprawnego zaopatrzenia Poznania i innych miast w województwie. Mamy odpowiednio umowy z Przedsiębiorstwem „Warzywa-Owoce”. Ogółem w tegorocznej kampanii ziemniaczanej gminne spółdzielnie są zobowiązane skupić i dostarczyć na rynek wewnętrzny ok. 42 tys. ton ziemniaków jadalnych, z tego 3,7 tys. ton dla samego Poznania, 10 tys. ton dla woj. poznańskiego i 8,5 tys. ton dla Śląska.

Do 1 bm. skupiliśmy ogółem 6,891 ton ziemniaków, z tego 4,643 ton jadalnych, reszta — to przemysłowe. Dostawy dla Poznania wyniosły w tym czasie ponad 1,320 ton, a dla placówek handlowych w województwie — 510 ton. Niezależnie od tego gminne spółdzielnie przyjmą do swoich punktów skupu ok. 13 tys. ton ziemniaków przemysłowych dla kromalni, piatkarni, tuczarni itp.

Poważnym dostawcą ziemniaków są również poznańskie PGR-y.

Mówi kierownik Działu Produkcji Roślinnej — inż. Henryk Kędziarski:

— Wielkopolskie PGR-y dadzą 9 tys. ton ziemniaków jadalnych, z tego 5 tys. ton dla miasta Poznania, tysiąc ton dla województwa poznańskiego i 3 tys. ton dla Śląska. Zawarliśmy umowę poza tym z Przedsiębiorstwem „Warzy-

wa-Owoce” na zakupowanie 1,5 tys. ton ziemniaków do wiosny. Do tej pory odstawiliśmy około tysiąca ton ziemniaków.

Niezależnie od tego poznańska „Centrala Nasienna” otrzymała od nas 11 tys. ton ziemniaków jadalnych ekstraklasę workowanych.

Nie powinno być więc kłopotów z zaopatrzeniem się w ziemniaki. Ceny skupu i sprzedaży utrzymują się na poziomie ubiegłorocznym, kiedy urodzaj ziemniaków był dobry. (emp)

List otwarty ZBoWiD do prezydenta NRF

Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację wystosował do prezydenta Niemieckiej Republiki Federalnej list otwarty, protestujący przeciwko represjom stosowanym w NRF wobec zasłużonych bojowników antyfaszystowskich.

W liście tym czytamy m. in.:

Z głębokim oburzeniem dowiedzieliśmy się, że po 3 latach bezprawnego pozbawienia wolności za działalność w Komitecie na rzecz przeprowadzenia plebiscytu przeciwko remilitaryzacji Niemiec ponownie został, z tego samego powodu, wtrącony do więzienia działacz antyfaszystowski — Oskar Neumann, b. więzień obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, gdzie dzielił los wielu polskich więźniów hitlerowskich.

Bolesnie dotknęła nas również wiadomość o aresztowaniu w okresie przedwyborczym — wbrew zagwarantowanemu przez konstytucję NRF prawu każdego obywatela do ubiegania się o mandat wyborczy — takich zdecydowanych przeciwników nazizmu i niestrudzonego szermierzy o pokojowe współzycie narodów jak Karl Schabrod, Emil Sander, Max Heitland, Albert Stasch, Josef Schroeder, Karl-Heinz Malhofer i inni, za to, że chcieli kandydować we wrześniowych wyborach federalnych.

Protestujemy jak najęstrzej przeciwko tym faktom, domagamy się, w imię sprawiedliwości, położenia kresu przesładowaniu antyfaszystowskich bojowników, zwolnienia pokój i zgodę współzycia narodów niemieckiego ze wszystkimi narodami. (PAP)

Wyłowiono... poniemiecki bombowiec

Mieszkańcy Węgorzowa i okolic od kilku dni śledzili z zainteresowaniem zmagania ekipy pracującej przy wydobywaniu z jeziora Mamry poniemieckiego bombowca, który zatonął w 1945 r. Samolotem okazał się bombowiec typu „Junkers 188”.

W najbliższych dniach samolot pocięty zostanie na części i odwiezie do huty Oświęcim. (PAP)

Ciekawie zaczyna się sezon w poznańskiej koszykówce

Kibice i sympatycy koszykówki nie będą pod koniec tego tygodnia narzekać na brak zajęcia. Do Poznania przyjeżdżają w tym tygodniu dwa zespoły Chemie Halle (NRD): — męski i żeński oraz pierwszoligowa drużyna AZS Toruń.

Koszykarze Chemie Halle są aktualnym mistrzem swego kraju. Spotkają się oni z Lechem i AZS Poznań. Szczególnie ciekawym jest mecz z kolegami z Lechici co prawda dopiero od wczoraj trenując, ale taki sprawdzian formy jest na pewno bardzo pożyteczny i potrzebny. Koszykarze niemieckie zajmują w tej chwili drugie miejsce w lidze państwowej. Startowały one ostatnio w Warszawie, gdzie przegrały z mistrzem Polski, AZS AWF dziesięcioma punktami.

I wreszcie w sobotę i niedzielę wystąpi w naszym mieście drużyna AZS Toruń. Należy ona od lat do czołówek krajowej i jest jednym z nielicznych zespołów, z którymi wicemistrz Polski, Lech, przegrał na własnym boisku w drugiej rundzie rozgrywek mistrzowskich sezonu 1966—67.

Dokładny terminarz najbliższych spotkań towarzyskich przedstawia się następująco:

KOBIETY — piątek, 6 X — g. 20 Lech — Chemie Halle; sobota, 7 X — g. 18 Lech — Chemie Halle. — Sala przy ul. Matejki.

MĘSCYZYNI — sobota, 7 X — g. 19 AZS P-n — AZS Toruń. — Sala przy ul. Nowowiejskiego; niedziela, 8 X — g. 18.30 Lech — AZS Toruń. — Sala przy ul. Matejki; g. 20 AZS Poznań — Chemie Halle. — Sala przy ul. Nowowiejskiego; wtorek, 10 X — g. 20 Lech — Chemie Halle. — Sala przy ul. Matejki. (st)

Koszykarze Warty przegrali 3 punktami

Wczorajsze spotkanie w koszykówce męskiej pomiędzy Warty i AZS Toruń zakończyło się remisem 1:1. W tym okresie gospodarzom dopisywały się zwycięstwa. W tym czasie Warty przegrała z AZS Toruń 1:1. W tym czasie Warty przegrała z AZS Toruń 1:1.

Po zmianie stron kiedy opuścili boisko za pięć osobliwych Chudzińskich, inicjatywa przechodziła w ręce gości. Grają oni teraz spokojnie, wykorzystując głównie swoich dwóch wysokich obrońców, z których każdy przewyższa przynajmniej o głowę zawodników gospodarzy. Jednak ambitny zespół Warty nie rezygnuje. Murzynowski i Ponicki kilkakrotnie razują celnie i doprowadzają do remisu. Kończąc mecz, gospodarze należą jednak do gości, którzy też schodzą z boiska jako zwycięzcy. Końcowy wynik 51:48. Najwięcej punktów zdobyli dla: Warty: Flau — 20 i Pleit — 19; dla Warty: Murzynowski — 17, Ponicki — 16. (s)

Lekkoatletyczne mistrzostwa ZSRR

W Tbilisi rozpoczęły się we wtorek, 3 bm. 33 lekkoatletyczne mistrzostwa ZSRR w konkurencji kobiet i mężczyzn. W pierwszym dniu rozegrano 5 finałów: Szeletkanowa uzyskała w skoku w dal wynik 6,56 m, lepszy od rekordu świata o 8 cm. Rezultat ten jednak nie będzie mógł być zatwierdzony, ponieważ siła wiatru w momencie skoku wynosiła 3 m/sec.

W rzucie dyskiem mężczyzn — Watusznik ustanowił nowy rekord ZSRR, uzyskując 57,93 m. Nadal w doskonałej formie znajduje się rekordzista świata w skoku wzwyż, Brumel. Zdobył on tytuł mistrzowski, wynikiem — 2,22. W biegu na 10 km, mistrzem został Bolotnikow — 25,24,8, a w chodzie na 20 km — Lawrow — 1:31,16,8.

W eliminacjach biegu na 100 m trzech zawodników: Ozolin, Bartieniew i Politko uzyskało po 10,3, wyrównując rekord ZSRR.

Totek płaci

Państwowe Przedsiębiorstwo Totalizator Sportowy zawiadamia, że w specjalnym konkursie sportowym „Toto-Lotek” z dnia 1 X 1967 r. stwierdzono: 2 rozp. z 6 traf., wygr. po ok. 482,840 zł; 2 rozp. z 5 tr., wygr. po ok. 482,840 zł; 15 rozp. z 5 zg., wygr. po ok. 11,196 zł; 5,580 rozp. z 4 traf., wygrane po ok. 288 zł; 105,803 rozp. z 3 traf., wygr. po ok. 15,— zł.

W Zakładach Piłkarskich z dnia 1 X 1967 r. stwierdzono: 2 rozp. z 12 traf., wygr. po ok. 34,491 zł; 34 rozp. z 11 traf., wygr. po ok. 2,028 zł; 443 rozp. z 10 traf., wygr. po ok. 156 zł.

Remis hokeistów w Czechosłowacji

W czechosłowackiej miejscowości Hradec Kralow odbyło się 4 bm. międzypaństwowe rewanżowe spotkanie w hokeju na trawie między reprezentacjami Polski i CSRS. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Do przerwy prowadzili gospodarze 1:0. Bramki zdobyli: dla Czechosłowaków — Bibl, dla Polski — Dąbrowski.

Hokeiści CSRS pragnęli za wszelką cenę zrehabilitować się za nieoczekiwany porażkę w pierwszym meczu (1:3). Chociaż prowadzenie objeli gospodarze, to jednak już w pierwszej połowie meczu zarysowała się przewaga Polaków. Kiedy po przerwie nasi reprezentanci wyrównali, Czechosłowacy przeszli do obrony, pragnąc utrzymać choć wynik remisowy.

Pod żaglami na Kierskim Jeziorze

Żeglarze ośrodka Kierskiego w całej pełni korzystają z pięknej, słonecznej pogody i pomyślnych wiatrów, organizując imprezy.

Do regat o mistrzostwo miasta Poznania stanęło 36 jachtów różnych klas. Po raz pierwszy wystąpił również zawodniczy LPZ z Rogoźna. Szkoda, że tak rzadko widzimy na regatach w Kiekrzu, zawodników innych klubów naszego województwa. Czyżby obawiali się oni startów na Kierskim Jeziorze? A może zarząd okręgu poznańskiego Polskiego Związku Żeglarskiego zbyt mało uwagi przykłada do ich startów.

W klasie „Fin” zwyciężył W. Fischer z LKS przed B. Nowakiem z tego samego klubu. Trzecim był M. Skalski z AZS. W klasie „Słonka” pierwsze miejsce zajął G. Łakomy z Jachtklubu Wielkopolskiego przed żeglarzami LKS — M. Błaszka i S. Cyplikiem. R. Kaczmarek z LKS wygrał w klasie „Omega” przed Z. Koszyca z Jachtklubu, Jankiewicz z LPZ Rogoźna był czwartym. Dwa pierwsze miejsca w klasie „Pirat” zdobyli reprezentanci LPZ Poznań: Olszak z Milewskim i Szymanski z J. Soronim. 12 bm. organizuje regaty LPZ. (p)

Mistrzostwa w trójbój

W okolicach Moskwy rozpoczęły się mistrzostwa w trójbój armii zaprzysiężonych. W skład tej konkurencji wchodzi: strzelanie, rzut granatem i tor przeszkód.

W zawodach bierze także udział 8-osobowa reprezentacja Wojska Polskiego.

Pierwsza konkurencja trójbój — strzelanie z automatu na dystansie 200 m z trzech postaw zakończyła się sukcesem zawodników radzieckich. Dwa pierwsze miejsca zajęli Borisow i Wukolow, uzyskując po 16 pkt. na trzeciej pozycji znalazł się reprezentant Rumunii Olian — 15 pkt. Z Polaków najlepiej wypadli: Jędrzak i Musiuk, którzy uzyskali po 13 pkt.

Puchar juniorów w boksie

Pierwsze spotkania finałów juniorów o puchar GKKFIT w boksie, przyniosły zwycięstwo Łodzi nad Białymostkiem 12:10, oraz Bydgoszczy nad Lublinem 15:7.

dla Każdego...

• Siatkarki Japonii ponownie pokonały Polskę — 3:0. W takim samym stosunku wygrała polska reprezentacja męska z Japończykami.

• Hokeiści gnieźnieńskiej Sparty zdobyli mistrzostwo okręgu w kategorii juniorów, przed Wartą — której przypadł tytuł wicemistrzowski.

• USA pokonały Indie w tenisie o Puchar Davisa — 3:2.

• Władysław Masłowski, znany międzynarodowy sędzia bokser, został zaproszony jako arbiter neutralny spotkania międzypaństwowego Rumunii — CSRS, które odbędzie się 7 bm. w Bukarescie.

• Na konferencji hokeja na trawie państw socjalistycznych, która odbędzie się 15 bm. z ramienia Polskiego Związku Hokeja na Trawie wyjeżdżają: wiceprezes S. Paczkowski, Z. Piękniewski, inż. Kończak i Olejniczak.

Uroczystości w Oświęcimiu

Hołd poległym dziennikarzom

W tym roku obchodzona jest w całym kraju 300-ta rocznica powstania pierwszego czasopisma „Merkuriusz Polski”. Wszystkie ośrodki prasowe urządzą więc uroczystości, poświęcone narodzinom prasy polskiej, jej historii i rozwojowi.

W ramach tych obchodów, uczczona zostanie także pamięć dziennikarzy prasy konspiracyjnej ze wszystkich krajów i terenów okupowanych w latach wojny przez hitlerizm. W hołdzie poległym zostanie dziś umieszczona tabliczka pamiątkowa w b. obozie koncentracyjnym Oświęcim. Na uroczystości przybędą dziennikarze z całego kraju, przedstawiciele prasy krajów okupowanych podczas II wojny światowej, dziennikarze zagraniczni, akredytowani w Warszawie oraz przedstawiciele organizacji społecznych ze Związkiem Bojowników o Wolność i Demokrację na czele.

Wraz z najazdem hitlerowców na nasz kraj, przestała ukazywać się prasa polska. Wolność informacji, zdławiona zresztą została we wszystkich krajach okupowanych. Wtedy też wszędzie zaczęły działać tajne drukarnie. Prasa konspiracyjna powstała najpierw w Warszawie — 10 października 1939 r. Pierwszy numer „Polska Żyje”, wydany przez Organizację Obronców Polski, wydrukowany został na zakonspirowanych maszynach drukarskich w Zakładzie Mechanicznym A. Długosza (Warszawa, ul. Kopernika nr 36). Następne pisma (m. in.: „Biuletyn Informacyjny” — A. Próchnika i J. Świeciek, „Biuletyn Polski” — Polskiej Ludowej Akcji Niepodległościowej, „Strzały” — Organizacji Spartakus), ukazywały się również w październiku 1939 r. W Krakowie, także w tym samym miesiącu, grupa komunistów wydała pierwszy numer „Polska Ludowa”.

W okresie okupacji pracownicy prasy konspiracyjnej wydali około 1,500 wydawnictw. Co roku powiększała się liczba pism, ale równocześnie wzrastała liczba ofiar.

Miejsce aresztowanych zajmowali jednak natchnieni inni, którzy — nie bacząc na grożące im niebezpieczeństwo — drukowali polskie gazetki.

Podczas okupacji działała także konspiracyjna organizacja dziennikarska, na czele której stali: — Witold Giełżyński i dziś już nie żyjący Władysław Dunin-Wasowicz oraz Władysław Zyglarski. Mimo przesładowań — pracowała nadal Szkoła Dziennikarska. Niestety, prawie wszyscy jej wychowankowie zginęli podczas powstania warszawskiego. Czynną też była Zachodnia Agencja Prasowa pod kierunkiem jej dzisiejszego redaktora naczelnego — A. Męclewskiego.

Organizację polską zebrały wiadomości o ponad 300 dziennikarzach, którzy zginęli w czasie okupacji. Lista ta nie jest kompletna, ale świadczy, że co czwarty z grona, zorganizowanych przed wojną dziennikarzy, poniósł śmierć z rąk hitlerowców. Na tej liście brak np. wielu nazwisk żydowskich dziennikarzy, poległych w gettach.

Gestapo rozstrzelało m. in. grupę dziennikarzy, działających na Pomorzu. Padli wówczas zastrzeżeni ludzie, jak: prezes Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich — Konrad Fiedler, Wiktor i Władysław Kulerscy z Grudziądza, Jan Lewandowski z Tucholi i wielu innych. Gestapo aresztowało także wielu wybitnych warszawskich dziennikarzy, których, po krótkim czasie przewieziono do obozów koncentracyjnych. Prawie wszyscy ponieśli tam śmierć. Wśród zmarłych w obozach, znalazło się również 30 dziennikarzy śląskich.

Poprzez kule, dokonywane przez hitlerowców, egzekucje tortury. Okrucieństwa oprawców hitlerowskich poznali m. in.: Stanisław Chudoba i Mięczyński Niedziatkowski. Wśród zamordowanych nie brak kobiet (Jadwiga Bondziwiewicza, Anna Chorowiczowa z Warszawy).

Polscy dziennikarze ginęli na Pawiaku, Monteluppiu, w Oświęcimiu, Dachau,

Gross-Rosen... Na liście rozstrzelanych w Oświęcimiu znajduje się m. in. nazwisko Stanisława Dubois (nazwisko konspiracyjne — Dębski), obozowy numer 3904. Wyrok śmierci na St. Dubois, członka redakcji „Robotnika”, wydany został na długo przed wybuchem II wojny światowej. Na krótko przed politycznym zwycięstwem Hitlera (1933 r.), odbyła się w Berlinie wielka, międzynarodowa manifestacja młodzieży socjalistycznej. Z inicjatywy St. Dubois, spalono wtedy publicznie kukłę, wyobrażającą Adolfa Hitlera. Gestapo dobrze zapamiętało człowieka o nazwisku St. Dubois. W sierpniu 1941 r. został on aresztowany i przewieziony do Oświęcimia, a w dwa lata później rozstrzelany pod ścianą ściana śmierci.

Śmierć w Oświęcimiu poniosła również Antonina Sokoliz — literatka, publicystka i działaczka kulturalno-oświatowa, jedna z pierwszych organizatorów Stowarzyszenia Przyjaciół Związku Radzieckiego. Gestapo zaareztowało A. Sokoliz w kwietniu 1942 r. i osadziło na Pawiaku. Po przewiezieniu do Oświęcimia, zginęła tam w grudniu 1942 roku.

Także w Oświęcimiu zginął męczennik śmiercią Karol Rydygier. W jego mieszkaniu, w pierwszych latach okupacji, zbierały się grupy pism: „Do Zwycięstwa” i „Zwycięzcy”, które później stały się trzonem PPR.

Śmierci w Oświęcimiu nie uszli także A. Długosz, w którego zakładzie mechanicznym wydrukowano pierwszy numer: „Polska Żyje”.

W wszystkim pracownikom prasy konspiracyjnej, którzy zginęli w czasie okupacji, dziennikarze z różnych krajów oddają dziś hołd. Wmurowanie tablicy pamiątkowej na ich cześć, jest symbolem pamięci i uznania bohaterskiej walki z okupantem.

ANNA SIEKIERSKA

Kolporter biletów
- działaczem

Jak pozyskać widza

Chinskie meble

Ten stan rzeczy każe nam sformułować pod adresem teatru postulat poważnego rozszerzenia kręgów społecznych publiczności teatralnej, postulat pozyskiwania dla teatru nowego widza. Postulat ten jest powszechnie znany. Jego popularność jednak nie oznacza bynajmniej, że jest on zawsze jasno i wyraźnie rozumiany.

Nie od rzeczy będzie nieco dokładniej rozważyć treść postulatów, głoszących potrzebę pozyskiwania widza dla teatru. Najbardziej można by określić to zadanie, jako potrzebę pełnego wykorzystania miejsc w teatrze. Jest to sprawa elementarna, podyktowana czynnikami ekonomicznymi i potrzebą oddziaływania na jak najszersze kręgi społeczne. Aktualny stan naszych poczynąń w zakresie pozyskiwania widza dla teatru, nie wykracza wiele poza realizowanie tego podstawowego zadania. Zabiegi, mające na celu zapewnienie widowni teatru, są właściwie jedynymi środkami, stosowanymi przez pracowników teatru (mam tu także na myśli pracę kolporterów).

Zadania w zakresie upowszechnienia kultury w zakresie likwidacji zaniedbań, pozostałych po ustroju kapitalistycznym, wymagają przyłączenia do teatru i do innych instytucji kulturalnych (nazywamy je elitarne), a popularizujących zjawiska o dużym ładunku ideowym, intelektualnym i estetycznym) podstawowych grup społecznych — robotników, chłopów i młodzieży. Także nowa inteligencja, kształtująca dopiero profil swojej kultury, winna być ce-

Jaka jest publiczność teatralna? Pozostawię bez odpowiedzi tych, którzy jeszcze raz chcieliby usłyszeć potwierdzenie swych sądów na temat rzekomego tradycjonalizmu poznańskiej publiczności. Nie potrafię także scharakteryzować dokładnie struktury społecznej poznańskich teatrów. Wymagałoby to prowadzenia systematycznych badań. Można jednak na podstawie pobieżnej obserwacji stwierdzić niewłaściwość tej struktury z punktu widzenia celów i założeń polityki kulturalnej partii. Środowiska, których rozwój kulturalny jest podstawową troską większości zamierzeń w zakresie kultury, a więc: środowiska robotnicze, chłopskie i młodzieżowe stanowią zbyt mały odsetek w porównaniu z widzami, reprezentującymi środowiska inteligentne i drobnomieszczańskie — tradycyjnymi odbiorcami sztuki teatralnej. Gdybyśmy zechcieli dołożyć trudu i zbadać, jakie kręgi inteligencji wyróżniają się zainteresowaniem dla spraw teatru, stwierdzilibyśmy ponadto, że i tutaj ludzie, stanowiący trzon nowej, ukształtowanej w naszych warunkach społecznych, inteligencji, są mało liczni.

lem zabiegów organizatorów życia kulturalnego. Jest to zadanie pierwszorzędnej wagi, ale i zadanie bardzo trudne. Chodzi tu o zdobycie nowego widza nie za wszelką cenę, nie za cenę łatwego w odbiorze, lekkostrawnego i bezproblemowego repertuaru. Pragniemy przecież jednocześnie w sposób rozsądny i systematyczny prowadzić edukację, a czasem i reedukację tego widza. Pragniemy pozyskiwać widza dla pozycji dramaturgicznych, warstościowych, głębokich i bogatych w różnorodne treści, które mogą pomagać współczes-

mu człowiekowi lepiej kształtować swoje życie społeczne.

Chodzi nam też o wychowywanie stałych sympatyków teatru. Tymczasem dotychczasowa praktyka pracy w środowisku robotniczym i chłopskim sprowadza się na ogół do niesystematycznej ich penetracji. Stanowią one na tyle bogaty rezerwu, że ukryć mogą sporadyczność i przypadkowość akcji organizatorskiej, podejmowanej przez ludzi teatru.

Nie sposób odpowiedzieć na pytanie: na ile potrafiliśmy pozyskać na stałe widzów ze środowiska robotniczego i chłopskiego, a ilu jednocześnie zraziliśmy do teatru przez niewłaściwą działalność. Kto wie, czy działalność organizowania widowisk, nosząca w przeszłości zbyt wiele elementów pogoni za powierzchownymi — ilościowymi i finansowymi — efektami, za sprzedażą biletów, nie zraziła większej ilości ludzi niż pozyskała nowych, stałych sympatyków. Kryzys widowni, jaki w ciągu ostatnich lat obserwowaliśmy w naszych teatrach, może częściowo potwierdzić słuszność tego przypuszczenia.

W przyszłości winniśmy zrezygnować z powierzchownego, krótkowzrocznego działania, które, pomagając w realizacji rocznych planów ekonomicznych i frekwencyjnych, utrudnia lub wręcz zaprzecza

niektóre możliwości wychowania widza, przeszkadza stworzeniu trwałej, nowej publiczności teatralnej.

Zdecydowanej zmiany win na ulec praca kierowników widowni i kolporterów biletów współpracujących z zakładami pracy. Głównymi błędami obecnego systemu pracy kolporterów są: po pierwsze — uzależnienie wynagrodzenia kolporterów od ilości rozprawdzonych biletów oraz — po drugie — posiłkowanie się kolporterami przy sprzedaży biletów na słabsze przedstawienie. Konsekwencje? Pogoń za efektami finansowymi, „wmuśszanie” odbiorcom biletów oraz prezentowania najbardziej nieprzygotowanemu odbiorcy najsłabszych pozycji. To odstrasza nowych widzów, zamiast ich zachęcać do powrotnego odwiedzenia teatru. Pod uwagę należałoby wziąć następujące propozycje: wysokość wynagrodzenia, niezależna od ilości rozprawdzanych biletów, przy wyraźnym sprzeciwieniu zadań kolportera i kryteriów oceny jego pracy. Kolporterzy winni pełnić przede wszystkim funkcję propagowania teatru, propagowania poszczególnych sztuk granych w teatrze, w środowiskach niedostatecznie zainteresowanych życiem kulturalnym (robotniczym, młodzieżowym i wiejskich). Winni nawiązywać łączność z różnymi grupami społecznymi, systematycznie podtrzymywać ją, pozyskując na stałe odbiorców kultury. Kolporter zatem winien pełnić funkcję działacza upowszechniającego sztukę teatralną.

Chciałbym tu jeszcze napisać o sprawach, dotyczących kolporterów biletów, a także poruszyć inne zagadnienia — związane z organizacją widowisk i pozyskaniem nowego widza. Ale o tym — w następnym artykule.

KRZYSZTOF KOSTYRKO

Z Kazachstanu
do 40 krajów

Kazachstan utrzymuje obecnie stosunki handlowe z 40 krajami. Przedsiębiorstwa kazachskie eksportują do Indii maszyny hutnicze, do ZRA — maszyny budowlane, do Chin, Iraku, Afganistanu, Birmy — urządzenia hutnicze, energetyczne, górnicze, rudę, produkty chemiczne.

Kazachski sprzęt inwestycyjny eksponowany jest obecnie na 24 międzynarodowych wystawach i targach.



Wyroby fabryki mebli w Pekinie z laki inkrustuje się złotem. Fot. — CAF

Na co czekają samorządy robotnicze?

Leży 145 mln. złotych!

Już kilka lat minęło od powstania w uspołecznionych przedsiębiorstwach przemysłowych rad robotniczych. Za rządzenie przez rady robotnicze przedsiębiorstwami przyczyniło się w wielu wypadkach nie tylko do szybkiego rozwoju fabryk, ale również przyniosło korzyści samym robotnikom, którzy w nagrodę za dobrą pracę otrzymują do podziału fundusze zakładowe, tworzone z części dodatkowych dochodów.

Fundusze te odgrywają w zakładach ważną rolę, gdyż np. tylko za 1960 rok za łogi wielkopolskich przedsiębiorstw otrzymały z tego tytułu około 400 mln zł.

Z kwoty tej przypadło z górą 128 mln. zł na PGR-y i inne uspołecznione przedsiębiorstwa rolnicze. Zgodnie z obowiązującymi przepisami pieniądze te przeznaczyły przedsiębiorstwa na nagrody i świadczenia dla pracowników, na budownictwo i remonty pracowniczych mieszkań oraz na cele socjalno-bytowe, które załogi uznają za słuszne.

Tak je też m. in. rozdzieliło wśród zakładów kontrolowanych przez oddziały NBP, bo m. in. przeznaczono z otrzymanych w roku ubiegłym funduszy prawie 93,5 mln. na nagrody dla pracowników, ponad 42 mln. zł na pracowni ce budownictwo mieszkaniowe oraz około 18 mln. zł na cele socjalno-bytowe i działalność turystyczno-wypoczynkową.

Dzięki temu zainstalowano w wielu zakładach różne urządzenia i poprawiono warunki bytu, jednakże mimo wszystko nie wykorzystano w pełni istniejących możliwości. Jak wynika z danych Banku Inwestycyjnego, do 30 czerwca br. nie wykorzystano w ubiegłych latach z funduszu mieszkaniowego w województwie przeszło 145 mln. zł, w tym ponad 43 mln zł w zakładach podległych Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego i po 21 mln. zł w przedsiębiorstwach Ministerstwa Komunikacji oraz Przemysłu Spożywczego i Skupu.

W niektórych zakładach niewykorzystane kwoty są nawet pokaźne: 15 mln. zł w placówkach podległych DOKP i innych związanych z kolejnictwem, prawie 7 mln. zł w WSK w Kaliszu, 2,5 mln. zł w Zakładach Młynarskich w Poznaniu, ponad 2 mln. zł w Hucie Szkła w Antoninku, prawie 3 mln. zł w „Stomilu” i ponad 1.100 tys. zł w Wielkopolskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych.

Mniej, bo po kilkaset tysięcy złotych, których również do tej pory nie wydatkowano na budownictwo mieszkaniowe, figuruje m. in. na kontach: Przetwórnicy Mięsnej w Poznaniu, Zakładów Młynarskich w Lesznie, Cukrowni w Opalenicy, Gnieźnie i Szamotułach, Zakładów Mięsnych oraz Wytwórni Cygar i Papierosów w Kościanie i w wielu innych.

Oczywiście, że kilkaset tysięcy złotych żaden zakład bloku dla pracowników nie wzniesie, ale byłoby chyba korzystniejsze, gdyby — jak to podkreśla KW PZPR w Poznaniu — zamiast czekać latami na zgromadzenie potrzebnych funduszy, kilka przedsiębiorstw łączyło posiadane środki i prowadziło wspólnie budowę.

Istnieje też inna możliwość. Przekazanie środków radom narodowym, by te budowały bloki w ramach powiernictwa i przekazywały izby proporcjonalnie do wniesionych wkładów.

W każdym razie należałoby pomyśleć w poszczególnych przedsiębiorstwach o tych możliwościach. Pieniądze nie powinny leżeć latami na kontach bankowych, lecz powinny być w pełniejszym niż dotychczas stopniu wykorzystywane na poprawę trudnych warunków mieszkaniowych pracowników.

Z kart historii

Tajny Uniwersytet
Ziem Zachodnich

Do najchłubniejszych kart szkolnictwa polskiego w czasie okupacji należy okres, gdy działał w Warszawie Tajny Uniwersytet Ziem Zachodnich, założony na jesieni 1940 roku, gdy militarysta niemiecki święcił największe triumfy.

„Nie mogąc jawnie kształcić swych dzieci, przynajmniej w tym kierunku jakiego wymagałoby na dobro i przyszłość narodu, społeczeństwo polskie sięgnęło do arsenału swych ostatnich doświadczeń z czasów wielkiej niewoli i powołało do życia tajne polskie nauczanie wszystkich trzech stopni: elementarnego, średniego i wyższego”. Są to słowa prof. A. Birkenmajera, badacza historii tajnego nauczania w czasie okupacji, przytoczone przez prof. dr. Wł. Kowaleńkę w jego pracy pt.: „Tajny Uniwersytet Ziem Zachodnich” (Instytut Zachodni 1961).

Droga, na którą weszli w czasie okupacji zarówno profesorowie — jak i słuchacze, nie była pewna. Naraziła się przecież na śmierć.

W czasie trwania UZZ, wielu profesorów i uczniów istotnie zginęło z rąk gestapo, lecz ocalał z tej tajnej wyższej uczelni. Praca prof. dr. Wł. Kowaleńki daje nam pełny obraz działalności tajnego uniwersytetu, którego kadry przyczyniły się później do reaktywowania Uniwersytetu Poznańskiego, przemianowanego następnie na Uniwersytet im. Adama Mickiewicza. Chronologiczne ramy UZZ pozornie zamknęło powstanie warszawskie. Poszczególne jednak placówki przetrwały po wojnie i istniały w Krakowie (wydział lekarski), Częstochowie (nauki humanistyczne i medyczne), w Kielcach, Jędrzejowie (komplety humanistyczne, farmaceutyczne i lekarskie). W pracach UZZ wzięli udział nie tylko wysiedleni z Poznania profesorowie, lecz również wspomagalni jego działalność naukowcy z innych w kraju ośrodków uniwersyteckich.

Pierwszą komórkę organizacyjną tworzyli profesorowie: Ludwik Bykowski, Władysław Kowaleński, Roman Pollak, ks. dr. Maksymilian Rode i Witold Sawicki. Ostatnim rektorem UZZ w latach 1943—1944 był prof. dr. Roman Pollak. Wielu z profesorów tej tajnej uczelni pracuje dziś w wyższych zakładach naukowych. Na UZZ dokształcał się prof. dr. Gerard Labuda, dyr. Instytutu Zachodniego, habilitował się prof. dr. Zdzisław Kaczmarczyk oraz inni, zają-

mujący poważne pozycje naukowe w kraju.

Praca prof. dr. Wł. Kowaleńki jest pięknym pomnikiem wzniesionym pamięci tych, którzy zginęli w walce o naukę polską i tych, którzy żyją dla jej chwały.

FRANCISZEK HRYNIEWICZ



Umilkła.

— I co dalej? — spytałem.

— Nic. Nie domyśla się pan jeszcze? Cała ta kryminalna historia przyszła mi na myśl kilka dni temu, kiedy pan Kowalik usiłował mnie wypytwać w sposób, hm, wielce dyskretny, co do pewnych okoliczności dotyczących morderstwa Szypulskiego. Charakterystyczne, że interesował się głównie — panem. Czy teraz już pan rozumie, w jakim celu mówię to wszystko?

Byłem zbyt oszołomiony, by wykrztusić choć jedno słowo.

Machinalnie sięgnąłem po szklankę z resztką wody i wypiliem ją duszkiem. Skowronek przestał śpiewać, rozległo się trzaśnięcie drzwiami i gromkie kroki na schodach.

Szuplicka wstała.

— Nie wiem, może się mylę, ale moim zdaniem morderca Szypulskiego znajduje się wśród nas. Jest być może człowiekiem, którego najmniej podejrzewamy. Niech pan sobie to wszystko przemyśli, kochany, kiedy poczuje się pan lepiej.

NIESTETY, WIATR WIAŁ Z PÓŁNOCY

Kowalik znów siedział przy stole i układał swego pasjansa. Wyglądało to, jak by grał w pokera o wielką stawkę: każda kartkę podnosił delikatnie i ostrożnie jak granat, przez chwilę wstrzymywał oddech, a na jego ruchliwej twarzy pojawiał się grymas rozczarowania lub nadziei.

Do tej pory był dla mnie urzędnikiem zarządu zieleni miejskiej, człowiekiem dziwaczny, trochę zdziwaczyniakiem, lecz raczej sympatycznym ze swoją manią Sherlocka Holmesa. W gruncie rzeczy nie traktowałem go poważnie. Ale teraz spojrzałem na to wszystko inaczej.

Całe jego zachowanie wydało mi się zbyt przerysowane, zbyt groteskowe, by mogło być naturalne. Jak wyglądał jego prawdziwa twarz?

Jakby w odpowiedzi Kowalik odwrócił się do mnie.

Jego źrenice powiększone przez szkła okularów do monstrualnych rozmiarów, wpatrywały się z natężeniem. Od-

łożył triumfalnie ostatnią kartę i zatarł swe małe rączki z zadowoleniem.

— Wyszło, panie Jurku, pięknie się udało! — odezwał się. — A muszę panu powiedzieć, że wybrałem specjalnie trudny wariant! Nie domyśla się pan, na jaką intencję kładłem tego pasjansa? Otóż pomyślałem sobie: jeżeli wyjdzie, złapiemy mordercę. No i wyszło. Jak się pan czuje?

— Nie bardzo... to jest, trochę lepiej. Pani Szuplicka dała mi jakieś proski. Trochę się boję — usmiechnąłem się słabo — czy nie była to przypadkiem ta trucizna, o której pisała na kartce, odkrytej wczoraj przez pana.

Zbliżył się do łóżka swym kocim krokiem.

— Ręczę panu, że tak nie było. Nasz morderca nie jest aż tak naiwny, o, na pewno nie! Gdybym mógł zrozumieć jeden fakt, jeden drozny fakt...

Zdjął okulary, spojrzał w kąt pokoju i znów założył je na nos.

— Widzi pan, całe nieszczęście w tym, że wiem, wiem dokładnie, z której strony wiał wiatr tamtego wieczoru, kiedy morderca strzelał do Szypulskiego. Ta dziewczyna, która zauważyła dziwne zachowanie się pana Skowronka na miejscu zbrodni, powiedziała wyraźnie: „zdażyło już trochę napadać przez okno”. Trochę, rozumie pan? Gdyby wiatr wiał prosto w okno, byłaby kałuża, nie jakieś tam trochę. Ta właśnie drobna okoliczność psuje mi całą teorię.

Wzruszyłem ramionami. Kowalik najwidoczniej strugał ze mnie wariata.

Jak mogłem być tak długo ślepy?

Najpierw walczyłem bez końca to, co zdarzyło się na jeździe. Potem zbierałem jakieś szklanki, mimo że nie mamy żadnej możliwości, by zidentyfikować odciski palców. Wyciąga mnie na zwirowaną eskapadę w nocy. Przygotowuję latarkę, wytrychy, płaszcze, kapelusze a potem wybiega na korytarz w mokrych pantoflach i mówię, że nie wytrzymałem z żółcią. A teraz na dobitkę, wiatr wiał mu ze złej strony!

Co to wszystko miało znaczyć? Raptem słowa Szuplickiej uderzyły mnie z niepokojącą ostrością. To prawda: do tej pory podejrzewałem każdego, z wyjątkiem Kowalika. A przecież on także nie ma alibi, nikt nie wie, co porabiał tego wieczoru, między godziną dziewiątą dziesiątą a pół do dziesiątej. Siedział w tym pokoju i czytał powieść kryminalną...

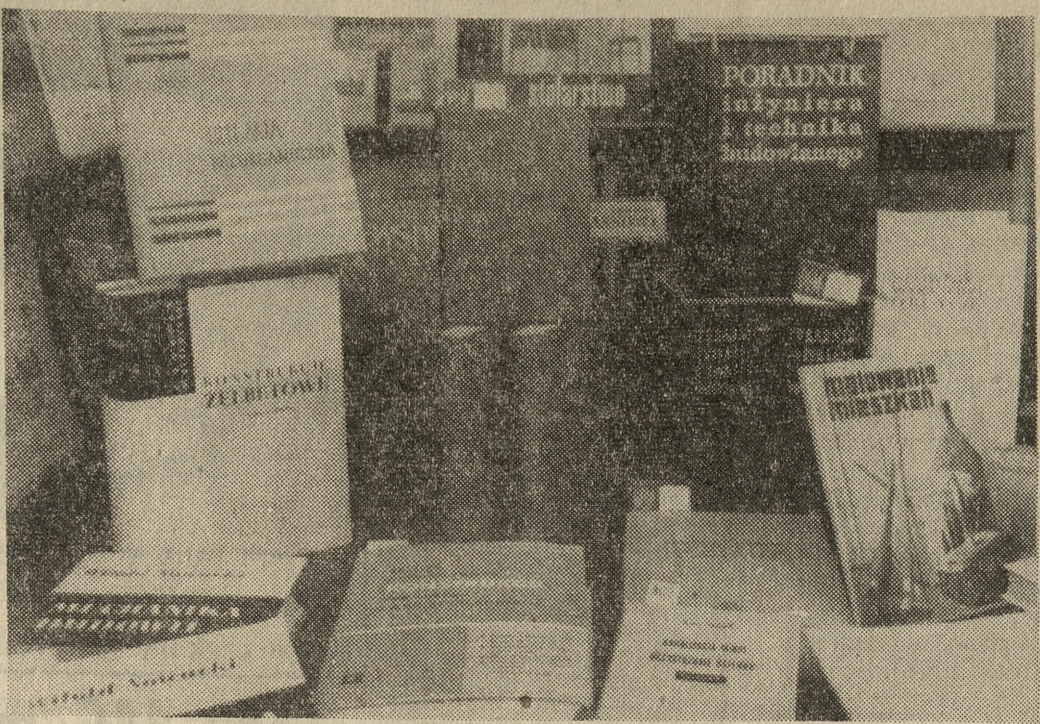
Powieść kryminalną!

(c. d. n.)

nauka * technika * życie

7 — 15 X. Dni Książki i Prasy Technicznej

7 bm. rozpoczynają się do-
roczne „Dni Książki i Prasy
Technicznej”. W tym roku be-
dą one miały szczególny wy-
dział i szczególną do speł-
nienia rolę. Jesteśmy bowiem
po IV Plenum KC PZPR i po
Kongresie Techników Polskich,
które spotęgowały zaintereso-
wanie techniką w kraju; jeste-
my w początkowej fazie poli-
technizacji szkolnictwa i w
pierwszym roku nowego planu
5-letniego, który zakłada duże
zbliżenie Polski do światowej
czołówki państw o wysocze roz-
winiętej technice. Bez wysokiej
techniki niemożliwe jest osią-
gnięcie wysokiej stopy życio-
wej. Dla wielu ludzi stwierdze-
nie to jest niewątpliwie truiz-
mem. Lecz nie dla wszystkich:
rozpiętości w opanowywaniu
techniki są w naszym kraju ol-
brzymie. Nie wygasło jeszcze u
nas mniemanie o tym, iż tech-
nika jest czymś podrzędniej-
szym w stosunku do nauk hu-
manistycznych. W pewnych krę-
gach towarzyskich Poznania
np. można z rozbrajającą szcze-
rością przyznać się do niezna-
jomości epokowych osiągnięć
technicznych świata lecz nie
wolno przyznać się do nie prze-
czytania ostatniej powieści Sa-
ganki. Nagłą potrzebą staje
się więc propaganda techniki,
ukazywanie jej piękna i zna-
czenia w opanowywaniu przy-
rody przez człowieka; zaszczepie-
nia w nim „bakteria technicz-
nego” już od najmłodszych
lat. Potrzebna jest atmosfera
przyjazna technice i jej posle-
powi. Prasa i książki technicz-
ne w tej dziedzinie mają do
spełnienia zadania olbrzymie.



ABC o nowym włóknie

„Elana” robi karierę

Z chwilą ukazania się na rynku tkanin „Elana”, wiele się
pisze i mówi na ten temat. „Elana” ma bowiem swoich
zwolenników i przeciwników. Gdyby jednak spytać ich, co
to jest za włókno, skąd się bierze, jakie jest jego znaczenie
itp. — chyba tylko niewielu mogłoby w pełni odpowiedzieć
na to pytanie.

Najpierw krótka historia
włókien sztucznych. Prace ba-
dawcze, prowadzone długie
dziesiątki lat, uwięzione zo-
stały powodzeniem dopiero
w końcu XIX wieku. Wynalazcą
włókien celulozowych (sztucz-
ny jedwab) jest francuski ba-
dacz de Chardonnet. W pierw-
szych latach naszego stulecia
włókna te były udoskonalane i
rozpowszechniły się w wielu
gatunkach na skalę przemys-
łową. Na krótko przed II woj-
ną światową, Włoch — Ferretti
zapoczątkował wytwarzanie
włókien białkowych (z kazei-
ny). Niektórzy pamiętają za-
pewne sensacyjne tytuły gazet
z tego okresu: „Będziemy no-
sili ubrania z mleka...”.

Równolegle postępowały pra-
ce nad chemiczną budową wło-
kien sztucznych. Doprowadziły
one do stwierdzenia, że pod-
stawą mas włóknotwórczych
są tzw. związki wielocząstecz-
kowe, a stąd już jeden krok
do włókien syntetycznych. W
1936 r. W. H. Carothers opracow-
wał w USA metodę otrzy-
mywania znanego nam nylonu
(włókna poliamidowe). W in-
nych krajach przyjęło ono na-
zwę: perlon, kapron, stilon. W
Polsce produkujemy tego ro-
dzaju włókna w zakładach w
Gorzowie (ok. 5 tys. ton rocznie).

Włókna poliestrowe do grupy
których należy „Elana”, mają
historię bardzo krótką. Zosta-
ły wynalezione w 1941 r. w
pracowniach badawczych an-
gielskiego koncernu, Imperial
Chemical Industry. Wiele kra-

jów zakupiło po wojnie licen-
cję na wytwarzanie tego wło-
kna (angielska nazwa — tery-
len). Jest ono obecnie produ-
kowane pod następującymi na-
zwami handlowymi: dacron —
w USA, tergal — we Francji,
terital — we Włoszech, tetron
— w Japonii, tervira — w
NRF, terlenka — w Holandii.

Głównym czynnikiem, który
zadecydował o popularności
wyrobów z włókien poliestro-

wych, są ich wysokie własno-
ści użytkowe. Już niewielki
dodatek do wełny podnosi od-
porność tkaniny na gnienie.
Wytrzymałość „Elany” na tar-
cie przewyższa kilkakrotnie
wełnę, co znacznie przedłuża
okres użytkowania odzieży.
Odporność na światło, elastycz-
ność, odporność na działanie
temperatury (do ok. 150 st. C)
oraz duża wytrzymałość na ze-
rawanie — oto inne zalety „E-
lany”.

Trzeba być nie lada fachow-
cem, aby rozróżnić się w na-
zwach chemicznych poszczegół-
nych związków i faz przygoto-
wania surowców i półproduktów
„Elany”. Cóż nam np. mó-
wią określenia „... surowcem
wyściowym są paraksyleny, z
których otrzymuje się kwas
tereftalowy”...; w następnych
fazach otrzymujemy „ester
dwumetylotereftalowy” i wresz-
cie „ester etylowy, który, poli-
meryzując się, daje masę
włóknotwórczą...”. Mówiąc pro-
sty językiem, aby otrzymać
„Elanę”, potrzebne są miesza-
niny, uzyskiwane ze smoły wę-
glowej lub ropy naftowej. Po-
niważ surowiec ze smoły u-
żytkuje się tylko w niewiel-
kich ilościach, pozostaje prak-
tycznie ropa naftowa. A jak
ropa — to kombinat petroche-
miczny w Płocku, gdzie uzy-
skiwać będziemy m. in. surow-
ce dla „Elany”. Dlatego też
takie znaczenie przywiązuje
się do terminowej budowy tego
giganta naszej chemii.

Budowane obecnie w Toru-
niu zakłady, wyprodukować
mają w 1965 r. 9 tys. ton „E-
lany” rocznie. Toruń, oprócz
włókien ciętych (do tkanin we-
lnianych), będzie wytwarzać
przedzie, której używa się do
tkanin białych (znane
np. koszule męskie, typu „no
iron”), niemające krawaty itp.
Wysokie własności „Elany”
predestynują to włókno rów-
nież do zastosowań technicz-
nych, np.: tkanin filtracyj-
nych, brezentowych, sieci ry-
backich, lin itp.

Korzyści, jakie uzyskamy z
uruchomienia produkcji „E-
lany” — to przede wszystkim
korzyści produkcyjne, tzw. anty-
importowej. 9 tys. ton krajo-
wego włókna oznacza zmniejsze-
nie mniej więcej o tyle samo
importu wełny. Przy cenie
wełny, ok. 2,5 tys. dolarów za
tonę, stanowi to oszczędność
ok. 22,5 mln. dolarów (przy
czym produkcja „Elany” w na-
stępnych latach będzie szybko
wzrastać).

Poza korzyściami dla gospo-
darki narodowej — wprowa-
dzenie tego włókna, przynie-
sie również korzyści użytkow-
nikom tych sztucznych tkanin
w postaci prawie 3-krotnie
większej trwałości odzieży z
„Elany” (a więc i oszczędności
w indywidualnych budżetach
domowych). (PAP)

Historia techniki

► W roku 1445 Johannes Gu-
tenberg wprowadza po raz
pierwszy sposoby i urządzenia
do odlewania czcionek drukar-
skich z metalu.

► Około roku 1470, w stocz-
niach Europy Zachodniej bu-
duje się już wielkie cztero-
masztowce.

► Z roku 1550 datują się za-
piski w aktach miasta Kros-
na, świadczące, iż Polsce zna-
na była użyteczność ropy na-
ftowej. Używano jej jako smar
do osi, do oświetlenia oraz
jako masło lecznicze.

► Około roku 1600 wielki
Włoch Galileo Galilei wynalazł
termometr.

► Około roku 1630 Anglik
Beaumont wprowadził w ko-
palniach transport po dREW-
nianych szynach.

► W roku 1711 w Anglii u-
żyto po raz pierwszy maszyny
parowej do napędu pomp od-
wadniających kopalnie węgla.
Wynalazcą tej prymitywnej
atmosferycznej maszyny był
Th. Newcomen. (ch)

Notatki techniczne

Fizycy amerykańscy odkryli no-
wą elementarną cząstkę materii:
mezon omega. Odgrywa ona waż-
ną rolę w strukturze protonów i
neutronów, a żyje tylko miliard-
ową część sekundy.

Zespołowi uczonych szwedzkich
udało się otrzymać super gorącą
plazmę wodorową w butelce ma-
gnetycznej przez 7 tysięcznych
sekundy. Jest to już rewelacyjny
krok naprzód po drodze do okieł-
zania reakcji termojądrowych
dla celów pokojowych.

W ZSRR rozpoczęto budowę
najsilniejszego w świecie akcele-
ratora atomowego. Będzie on przy-
śpieszać protony do rekordowej
energii 50-70 miliardów elektro-
nowoltów.

W Tulonie spuszczone na wodę
francusko-belgijski batyskaf „Ar-
chimedes”, który na Pacyfiku ma
zanurzyć się na głębokość
10.000 metrów.

Na rynku amerykańskim poja-
wiły się dwa nowe rodzaje mas
plastycznych z grupy kopolime-
rów, które dorównują kauczuko-
wi pod względem odporności na
wielokrotne zginanie, tworzywom
winyłowemu — na pęknięcie, a po-
lietylenowi — w zdolności wydłu-
żania się.

Naukowcy łódzkiego Instytutu
Włókien Sztucznych i Syntetycz-
nych opanowali na skalę cwie-
techniczną — tak pilnie strzeżoną
przez Japończyków — technologię
produkcji tańszego od bawełny,
mocnego „jak stal”, odpornego na
ścieranie i działanie kwasów —
włókna z alkoholu poliwinylo-
wego. Japoński przemysł chemic-
zny jest dotąd jedynym w świe-
cie producentem tego typu wło-
kna. (pch)

Mariaż Zetora z Ursusem

Znane są już powszechnie polsko-czecho-
słowackie umowy o współpracy prze-
mysłowej hutniczych, maszynowych i che-
micznych obu państw; znane są korzystne
dla obu stron porozumienia o udziale Cze-
chosłowacji w eksploatacji bogactw natu-
ralnych Polski głównie węgla, siarki i rud
miedzi. Niedawno podpisaliśmy z Czecho-
słowacją nową umowę: o „mariażu” Zetora
z Ursusem.

Jak wiadomo, po przerwaniu produkcji
wyszluzonych i przestarzałych technicznie
„grzmiających” Ursusów, nowe fabryki przy-
stąpiły do produkcji traktorów cichobież-
nych, sprawniejszych technicznie i bardziej
ekonomicznych tak w produkcji jak i w
użyciu. Poszukiwaliśmy naszych konstrukto-
rów przyniesły owoce: powstał traktor jed-
noosłowy, powstał wcale niezły 25 konny
ciężnik C-325. Teoretycznie biorąc, nie nie-
stało na przeszkodzie, aby poszukiwania
prowadzić dalej, aby wykazujące pewne
usterki konstrukcje doskonalić w pojedyn-
kę.

Lecz doświadczenie wszystkich — liczą-
cych się w produkcji traktorów — państw

mówi, że najkorzystniejsza ekonomicznie
jest wielkoseryjna produkcja całej rodziny
traktorów o różnych mocach i przeznacze-
niu lecz o tych samych częściach zamien-
nych. Podpisane niedawno porozumienie
czeskosłowacko-polskie o wspólnej produk-
cji traktorów pozwoli na zrealizowanie tego
warunku.

Poniważ Czechosłowacja ma większe
tradycje w produkcji traktorów, a Zetor
jest maszyną już wypróbowaną o zaletach
powszechnie znanych, postanowiono połą-
czyć wysiłki nad doskonaleniem jego kon-
strukcji i przyjąć go jako „ojca rodziny” do
wspólnej produkcji.

Tak więc prawdopodobnie już w roku
1964 jeździć z taśmy ostatni „Ursus” C-325.
W Brnie bawi już grupa polskich eksper-
tów przygotowujących techniczno-robotniczą
stronę przyszłej kooperacji. Ma powstać
wspólne biuro konstrukcyjne. W roku 1965
z podwarszawskiej fabryki traktorów wy-
jadą pierwsze tysiące Zetorów. Za parę lat
połączona, wysoce automatyzowana pro-
dukcja, sięgać będzie 120 tys. traktorów
rocznie. (pch)

Doktorze — ja do pana

Rozważania o etyce

Dziesiątki nowych przychodni, szpitali, rejonów,
półtora miliona porad lekarskich w samym Pozna-
niu w roku 1960 — to tylko wyjątki z bilansu roz-
woju uspołecznionej służby zdrowia, z której ko-
rzysta już prawie całe społeczeństwo. Nie dokona-
no jeszcze wszystkiego. Konieczny jest dalszy roz-
wój bazy materialnej, potrzebne są nowe placów-
ki, nowi lekarze. Są jednak braki innej natury...

Przed kilku dniami jeden z moich znajomych w rozmowie zdradził, że się źle czuje i wybiera się do lekarza.

— Do której poradni? — za-
pytałem.

— Nie, ja idę prywatnie.
Zaciekawiony, co go skłoniło
do wizyty prywatnej (jest u-
bezpieczony, i nota bene ten
sam lekarz przyjmuje w po-
radni) zapytałem o przyczynę.

— Bo widział, chce, żeby
mnie porządnie zbadał, a nie
tylko prześwietlił. W poradni,
to taśmówka.

— Przecież prześwietlenie
jest konieczne i najważniejsze.
Inne badania też robi ci po-
radnia.

— Tak, ale ja chcę z nim
porozmawiać.

Wydaje się, że właśnie w
tym tkwi pierwsza przyczyna
prywatnych wizyt. Chory czę-
sto pojawia się u lekarza psy-
chicznie załamany. Szuka po-
ciechy. Pragnie opowiadać o
swoich nieszczęściach. Dener-
wuje się, gdy lekarz nie ma
czasu na jego „spowiedź”. I
dlatego często uważa, że został
źle zbadany, otrzymał złą po-
radę, że musi pójść prywatnie,
gdzie będzie mógł spokojnie
porozmawiać z lekarzem pół
godziny.

Gorzej, gdy lekarze sami or-
ganizują prywatnych pacjen-
tów spośród ubezpieczonych.

Tajemniczo...

Bywają na przykład takie
sytuacje. W gabinecie le-
karza uspołecznionego pacjent
dowiaduje się o złym stanie
swojego zdrowia. Lekarz przepi-
suje recepty, kiwa głową i mó-
wi:

— No właściwie już wszyst-
ko dla pana zrobiłem. Tu robi
smutną minę — tak, nie mam
czasu, pacjenci czekają — ale...
rzuci niby w próżnię.

Tego „ale” chory chwytą się
jak tonący brzytwy. Myśli, że
gdyby lekarz miał czas, więcej
by mu pomógł. Nieśmiało pro-
ponuje:

— Panie doktorze, może ja
bym tak do pana prywatnie...

— Dobrze, dobrze, proszę
przyjść. Pomyślę co jeszcze
można dla pana zrobić.

I zaczynają się wizyty.
Pierwsza dłuższa, z rozmową,
potem następne. To samo, co
w poradni, tylko w sprawie
życzliwości. Ale za tę życzli-
wość płaci się 100 złotych. Mo-
że jeszcze dojdą zabiegi — na-
turalnie z lekarstwami zagranic-
nymi („drogie, ale wysmę
nite”) sprzedanymi przez le-
karza. Chory zapłaci.

Do takiej formy zdobywania
pacjentów mamy poważne za-
strzeżenia. Nie jest to nic in-
nego jak wykorzystywanie za-
ufania, jakim chory darzy le-
karza. Jest to czyn wysoce nie
etyczny.

... lub prosto z mostu

Nie wszyscy zadają sobie
trud „czarowania” chorych.
Są tacy, którzy działają bezpo-
średnio, prosto z mostu. Tajem-
nicą, o której ćwierkają wró-
ble na dachu szpitala rawickiego
był nieoficjalny cennik
dodatkowych opłat, pobiera-
nych przez lekarzy. Za opera-
cję na przykład pobierano
1000 zł naturalnie do własnej
kieszeni. Sprawa znalazła się
w prokuraturze i sądzie.

Lekarz Szpitala Powiatowego
w Koninie pobierał w szpi-
talu i poradni, gdzie pracował,
nielegalne opłaty od chorych.
Finał w sądzie.

Bywały wypadki, że lekarze
wykorzystując nieświadomość
chorych handlowali nielegal-

nie lekarstwami, które trudno
było otrzymać w aptekach.
Nie bezinteresownie!

O co chodzi?

Ile szkód wyrządzają po-
dobne, nawet sporadyczne
wypadki. Przecież większość
obywateli obciąża nimi nie po-
szczególnych lekarzy, ale całe
uspołecznione leczenie.
Wrzuca do jednego worka
tych nieuczciwych z tymi, któ-
rych jest zdecydowana więk-
szość, którzy od lat z poświę-
ceniem pracują w służbie zdro-
wia, którzy mogą służyć za
wzór i którym obce są takie
metody. Wszyscy pragniemy,
by lekarze otrzymywali za
swą odpowiedzialną pracę go-
dziwą zapłatę. Trudno nam
się jednak pogodzić z faktem,
by część lekarzy osiągała za-
robki niedozwolonymi, nie-
etycznymi metodami. Czy bo-
wiem fakt zakupu przez
młodego lekarza — po dwu la-
tach praktyki — samochodu
za 160 tysięcy złotych nie mo-
że wzbudzić podejrzenia co do
czystości źródeł, z którego po-
chodzą. Naturalnie nie wolno
uogólniać.

Może zatem konieczne są
częstsze rozmowy na temat
etyki zawodu ze studentami
akademii medycznych. Niepo-
ślednią rolę odegra tu posta-
wa samych wykładowców. Z
nich bowiem student bierze
przykład. Oni są dla niego au-
torytetem. Zie przykłady —
zdarzające się jeszcze niestety
— nie uchodzą uwadze stu-
dów, nie przyczyniają się do
tworzenia kadry przyszłych
lekarzy-społeczników.

Może — nie rezygnując w
drastycznych wypadkach z po-
mocy komisji zawodowej lub
nawet prokuratora — zwrócić
baczniejszą uwagę na profilak-
tykę. Surowe potępienie każ-
dego nawet drobnego wykro-
cenia przez całe środowisko
stworzy atmosferę, w której
nie będzie miejsca na najdrob-
niejsze nawet wykroczenia.
Nie wolno, jak dotychczas, w
imieźle rozumianej solidarno-
ści zawodowej zbywać tego
rodzaju wypadków milczeniem.

I wreszcie, może zastanowić
się nad prywatnymi prakty-
kami? Czy nie ograniczyć licz-
by wydawanych zezwoleń?
Zwłaszcza lekarzom, którzy
mają kilka miejsc pracy w u-
społecznionej służbie zdrowia
i ze szkodą dla swych obowią-
zków spieszą się do prywat-
nych gabinetów.

Tych kilka uwag rzucamy w
trosce o leczenie, pragnąc
by do każdego lekarza uspo-
łecznionej służby zdrowia mó-
wiono z pełnym zaufaniem:
Doktorze — ja do pana!

JERZY KNAPIK

DZIEDZICTWO W POLITYCE

Według oficjalnych danych zachodniemieckich — jak stwierdza moskiewska „Prawda” — wszyscy generałowie i admirałowie Bundeswehry byli w przeszłości oficerami hitlerowskimi. Zaden z nich nie miał przy Hitlerze szary niższej od pułkownika. Siedmiu wśród nich było skazanych za przestępstwa wojenne. „Naziści nie tylko przeniknęli, ale po prostu zapełnili wszystkie instytucje państwowe NRF. Szczególnie dotyczy to Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Wiadomo, że w 1952 roku z 57 odpowiedzialnych urzędników bońskiego urzędu spraw zagranicznych aż 51 było członkami partii hitlerowskiej, albo etatowymi podwładnymi Ribbentropa. Nie przypadkiem — mówię o kadrach swego MSZ Adenauera wzywał do „skończenia z wywachiwaniem faszystów”. „Gdy się to rozpocznie — zapewniał — nie wiadomo, gdzie się skończy”. Tak znaczną liczbę hitlerowców usprawiedliwiał kanclerz niezbędnością „dziedzictwa w polityce zagranicznej”. Pozwierdził tym, że kontynuuje tradycje dyplomacji hitlerowskiej.

Pracownicy poszukiwani

Elektromonterów i pomocników przyuczonych do prac w terenie przyjmie zaraz **Poznańskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa** Poznań, ul. Wawrzyńca 1-7 pok. 23. K7596

Ślusarzy i tokarzy przyjmie zaraz **Przedsiębiorstwo Remontu i Produkcji Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę**, Poznań, ul. Głogowska 127 40770g

6 ślusarzy warsztatowych, spawacza z uprawnień, murarzy, tynkarzy, cieśli oraz robotników niewykwalifikowanych do robót ziemnych przyjmuje **Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich**. Wynagrodzenie oraz po zostało świadczenia w/g układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac, Poznań, ul. Świętosławska 2 — pokój nr 6 — parter. K7652

Inżyniera mechanika wzgl. technika z długoletnim stażem na stanowisku kierownika produkcji, ślusarzy i zbrojarzy przyjmie zaraz **Poznańska Baza Remontowa TPMB**, Poznań, Mielżyńskiego 27/29. K7618

Elektryka samochodowego i samodzielnych mechaników samochodowych zatrudnimy natychmiast. Zgłoszenia LPZ Stacja Obsługi Pojazdów Mechanicznych, Poznań, ul. Grunwaldzka 24, tel. 635-75. K7664

Ślusarzy narzędziowych, remontowych, tokarzy, pracowników do galwanizacji, brakarzy oraz pracowników fizycznych (mężczyzn) do produkcji przyjmuje zaraz **Zjednoczone Zakłady Rowerowe Zakład Nr. 7 w Poznaniu**, ul. Serbska. Reflektujemy również na pracowników spoza terenu m. Poznania do 30 km. Dojazd autobusem zakładowym. 4114gg

Inżynierów - mechaników na stanowiska konstruktorów zaangażuje zaraz **Centralne Biuro Konstrukcyjne Przemysłu Taboru Kolejowego w Poznaniu**, ul. Dzierżyńskiego 231/239. Zgłoszenia wraz ze szczegółowym życiorysem kierować do Sekcji Osobowej pokój nr 205. K7688

Kierownika technicznego zatrudni zaraz **Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Mrągowie woj. olsztyńskie**, ul. Zwycięska 5, tel. 536. Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie mleczarskie oraz praktyka w zawodzie mleczarskim. Mieszkanie rodzinne nowoczesne zapewniamy po okresie próbnym. Zakład zmodernizowany. Wynagrodzenie wg kategorii plac w zakładach kategorii IV. Zapewniamy zwrot kosztów podróży za przejazd w celu omówienia warunków przyjęcia do pracy. K7670

MIRAPOL

środek do prania

W PŁYNIE
WSZĘDZIE DO NABYCIA

K7288

Praca

Potrzebna pomoc domowa dochodząca. Referencje. Zgłoszenia po południu ulica Zacisze 4 m. 3. 41057g

Sekretarki młodszej do niełatwej pracy poszukuje literat. Oferty z życiorysem Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 41046g

Panią do dziecka przyjmie zaraz. Oferty składać pod adresem 27 Grudnia 7 m. 21 od godz. 15. 41168g

Repararka potrzebna — podnoszenie oczek. Poznań, Woźna 10. 40962g

Pomoc domowa dochodząca potrzebna od zaraz. Zgłoszenia od godz. 16-17, ul. Grottera 16 m. 7. 40968g

Uczennica z ukończoną szkołą zawodową może się zgłosić do pracowni krawieckiej. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 40961g

Uczniów malarskich przyjmie. M. Anioła, m. malarski, Chomęcice, pow. poznański. 40956g

Fryzjer na stałe potrzebny. Poznań, ul. Kościelna 4. 40960g

Potrzebna repasarka. — Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 40970g

Pomoc domowa dochodząca do dwójki dzieci potrzebna zaraz. Zeylanda 7 m. 6. 40976g

Blacharz do wykonania rynnien. rur, systemem gospodarczym nawet po południu, potrzebny. Materiał posiadam. Kordeckiego 36. 40975g

W WIELKIM WYBORZE SPRZEDAŻ

drzewek i krzewów owocowych oraz ozdobnych

ze znanych w kraju szkółek Państw. Gospod. Rolnych
LESZNO — TUREW — RAWICZ

organizują

Zakłady Ogrodnicze P.G.R. Naramowice

POZNAŃ — JUNIKOWO ulica Grunwaldzka nr. 248

w terminie od 7 października do 31 października 1961 r.

Czas sprzedaży od godziny 8—18.

Dojazd linią tramwajową nr 13 i 18 w kierunku Junikowa.

K7658



Jesienny prezent
„Koziołków“ dla Ciebie
to piękny samochód
i półmilionowa fortuna.

OGŁOSZENIA DROBNE

Organista potrzebny do małej parafii wiejskiej. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 41002g

Nauka

Tańców szybko uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 40012g

Kupno

Kupię samochód Moskwicz, Spartak, Wartburg lub Aronde. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 40981g

Spiesznie kupię przyczepę od 5-8 ton. Nowak Józef, Wierzeja poczta Grzebieńsko pow. Szamotul. 40997g

Sprzedaż

Sprzedam Moskwicz 407 dotarty, stan idealny. Ostrów Wlkp., Wolności 7, Tel. 439. 22161p

Suszoną koniczynę sprzedam. Szorupa, Daszewice pta Poznań 24. 40963g

Zamienie na samochód małopięty lub sprzedam wysokiej klasy pierwszorzędną fortepian koncertowy, nowoczesny krótki. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 40953g

Pianobeton dwunastocentowy sprzedam. Szymko wiak, Paczkowo k/Swarzędza. Informacje Poznań, Dolna Wilda 34. 40971g

Sprzedam stabilizator, nową oponę 5,25x16 chłodnicę oraz inne części do samochodu Skoda 1102. Wiadomość Małalińskiego 21 m. 4. 40972g

Piec kuchenny przenośny (angielski) sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 40978g

Sprzedam samochód tani z powodu choroby (8.000 zł). Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 40925g

Sprzedam tani motocykl SHL 150 po dotarciu. Tokarska 9 m. 1, godz. 16 do 19. 40986g

Cegły budulec tragarze z rozbiórki sprzedam. Armil Czerwonej 57. 40987g

Wózek głęboki nowoczesny dobry. Walki Między 8 m. 5 Betka. 40993g

Spiesznie sprzedam samochód Citroen z radiem. Nowak Józef, Wierzeja poczta Grzebieńsko pow. Szamotul. Informacje Poznańska 68. 40992g

Piec kaflowy przenośny okazynię sprzedam. Dąbrowskiego 69 m. 3. 40999g

Maszyne damską okragle czółenka mało używaną tani sprzedam. Żydowska 15/18 m. 6. 41006g

Samochód osobowy zamienie na motocykl — sprzedam. Tel. 636-22 od godz. 18. 41260g

Motocykl MZ 250 czarny fabrycznie nowy sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 41037g

Lokale

Inżynier, kawaler na stanowisku poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 41102g

Mieszkania 2-3-pokojowe w Poznaniu poszukuje. Warunki do omówienia. Tel. 654-85 lub oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 41099g

Zamienie pokój kuchnia w Katowicach na podobne w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 40951g

Jeżyce — pokój kuchnia zamienie na większe. Korzystne warunki. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 40952g

Pokój wyłączony względnie udział w spółdzielni mieszkaniowej (kawalerkę) kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 40956g

Przyjmie młoda uczennica na pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 40957g

Młode małżeństwo szuka pokoju sublokatorskiego chętnie przy starszej osobie lub małżeństwie ewentualnie kupi wyłączony. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 40966g

Nieruchomości

Sprzedam lokale mieszkalne po 5 izb — wyłączone spod kwaterek — na Górczynie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 40825g

Kupię domek jednorodzinny w Poznaniu do 150 tys. zł. może być niewykończony, mam mieszkanie do zamiany. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 40900g

Parcelę mniejszą przy Podolanach sprzedam. Of. Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 40844g

Gospodarstwo zelektryfikowane względnie teren na hodowle kupię — w dzierżawie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 41261g

Parcelę pod zabudowę biuła, przy ul. Dąbrowskiego, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 40892g

Sprzedam korzystnie działkę 3200 m² położoną przy ulicy na przedmieściu w Szamotulach (z drzewami owocowymi oraz studnią). Cena do uzgodnienia. Steimaszyk Genowefa, Szamotul ul. Obornicka 39. 40916g

Domki — wille parcele gospodarstwa poleca — poszukuje Biuro Handlowe Poznań, Kraszewskiego 9a. 41083g

Sprzedam działkę pod budowę domu jednorodzinnego 510 m² zadrzewioną, oparkowaną (woda) blisko stacji kolejowej w Obornikach Wlkp. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dla 41097g

Sprzedam działkę budowlaną w Kiekrzu blisko jeziora. Melonek, Kiekrz, Kierska 6. 41098g

Różne

Buty zamszowe, skórzane torebki, teczki, kurtki farbujemy, odświeżamy 27 Grudnia 5. 40570g

Garbuje, farbuję wszelkie skóry futerkowe, Zawalis, Poznań, Mostowa 26. 41256g

SZTAPLARKI

o udźwigu 2 ton na wysokość 3 m oraz

SAMOCHODY OSOBOWE

marki „Warszawa” z kierowcą lub bez kierowcy

wynajmuje

przedsiębiorstwom i instytucjom uspołecznionym na dogodnych warunkach

SPÓŁDZIELNIA PRACY „SPEDYTOR”

Poznań, ul. Dąbrowskiego 89, tel. 424-45

K7563

POZNANSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO ROBOT DROGOWYCH
POZNAN, ul. Wilczak

prosi o składanie ofert na sprzedaż

3 SUMATORÓW

MARKI „RHEINMETALL”

8 ARYTMOMETRÓW

M-KI „TRIUMPHATOR”

Reflektujemy jedynie na maszyny fabrycznie nowe. Oferty z przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych oraz prywatnych należy przysłać pocztą na nasz adres w załączonych kopertach — z napisem: „Oferta na sprzedaż maszyn do liczenia” — w terminie do dnia 7 października 1961 r. o godz. 11 w Poznaniu, ul. Winogrody Nr. 51 odbędzie się I licytacja ruchomości składających się z 1 tokarni uniwersalnej — przelot głowicy 64 m/m 1 m toczenia marki „Niks” oszacowanych na łączną sumę 30.000 zł należących do Mieczysława Majewskiego. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. K7589

Przetargi — Komunikaty

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Powiatowego w Poznaniu rewiru VII mający kancelarię w Poznaniu, ul. Mińska Nr. 1a na podstawie art. 608 kpc. po daje do publicznej wiadomości, że dnia 13 października 1961 r. o godz. 11 w Poznaniu, ul. Winogrody Nr. 51 odbędzie się I licytacja ruchomości składających się z 1 tokarni uniwersalnej — przelot głowicy 64 m/m 1 m toczenia marki „Niks” oszacowanych na łączną sumę 30.000 zł należących do Mieczysława Majewskiego. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. K7692

Poznań, dnia 18 września 1961 r.

Komornik

K7692

Rejonowe Zakłady Zbożowe „PZZ” w Poznaniu, ul. Ratajczaka 44 tel. 544-98 zapraszają do składania ofert na wykonanie w terminie natychmiastowym od daty ukazania się ogłoszenia; naprawy silnika od lokomotywki spalinalowej typu S-40 pracującej na bocznicy Elewatora Zbożowego Poznań-Starołęka. Oferty wraz z podaniem ceny należy składać w rejonowych Zakładach Zbożowych „PZZ” w Poznaniu ul. Ratajczaka 44 do dnia 10. 10. 1961 r. 41175g

Inspektorat Państwowych Gospodarstw Rolnych w Szamotulach ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontów dachów i wnętrz budynków gospodarczych w:

1. PGR Brzoza (koło Grzebieńiska)
2. PGR Komorowo (koło Kaźmierza)
3. PGR Pożarowo (koło Wronek).

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty na podstawie ogłoszenia należy złożyć do dnia 15 bm. godz. 9-ta w biurach zainteresowanych przedsiębiorstw w załączonych kopertach. Otwarcie ofert nastąpi w 3-cim dniu po terminie złożenia ofert. Zastrzega się dowolny wybór oferenta. K7667

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci sp.

Wincentego Zaremby

odprawiona zostanie w intencji Zmarłego Msza św. żałobna w sobotę 7 października 1961 r. o godz. 8 rano w kościele Królowej Marii przy Rynku Wileckim.

Życzliwych pamięci zawiadamia

ZONA

Poznań, ul. Sikorskiego 10.

40757g

Tomasz Marciniak

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 7 bm. o godz. 12.15 na cmentarzu w Junikowie. Msza św. za duszę Zmarłego odbędzie się w sobotę 7 bm. o godz. 8 w kościele parafialnym św. Jana Kantego.

W głębokim smutku pogrążeni

Zona, córki, synowie, synowe, zięciowie i wnuki

Poznań, Rycerska 33a m. 17. 41293g

Cecylia Kuligowska

z d. Rydlewicz

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 6 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu przy ul. Bluszczowej.

W głębokim smutku pogrążeni

MAZ, SYNOWIE, SYNOWE, WNUKI I RODZINA

Poznań, Poplińskich 1a, Gdańsk — Wrzeszcz. 41253g

Józefa Chohół

z domu Gremplewska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 6 bm. o godz. 16 z kaplicy Bożego Ciała przy ulicy Bluszczowej.

W smutku pogrążona

RODZINA

41301g

Antoni Jankowski

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 6 października br. o godz. 16.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W nieutulonym żalu

ZONA Z RODZINĄ

Poznań, Matejki 46 m. 3.

41306g

Marta Średzińska

I voto Medrzyńska

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 bm. (sobota) o godz. 12.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Gołębia 4.

41298g

„GŁOS WIELKOPOLSKI” redaguje Kolegium w składzie: Marian Flejsierowicz, Zbigniew Mika, Mieczysław Skąpski (sekretarz redakcji), Zbigniew Szumowski (z-ca redaktora naczelnego), Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21, łączy wszystkie działy. Sekretariat redakcji: 657-76 w godz. 8—17. Redaktor naczelny 657-76, sekretarze redakcji: 648-85; dział łączności z czytelnikami 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa” Poznań, ul. Swierczewskiego 3, tel. 452-89. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, tel. 444-59. 8-7

Październik	Imieniny
5	Placyda, Apolinarego
czwartek	Słońce:
	wsch.: g. 6.58
	zach.: g. 18.23

Teatru

OPERA — g. 19 — „Bursztynowa panna” — Festiwal (koniec ok. godz. 21.10)
 POLSKI — g. 17 — przedstawienie zamknięte
 NOWY — g. 19 — „Barbara I, II i III” (koniec ok. g. 22)
 OPERETKA — g. 19 — „Rose Marie” (koniec ok. g. 22)
 MARCINEK — godz. II — „Złota Rybka” (koniec ok. g. 12.30);
 W WOJEWÓDZTWIE

TUREK — „Pierwsze goździki”;
 ŚRODA WLKP — „Późna miłość”;
 ŁASK — „Pan Jowialski”;

kina

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 — „Jakobowski i pułkownik” (USA, 16 l.)
 BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Vera Cruz” (USA, 12 l.)
 CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 — „Świadek urodzenia” (polski, 12 l.)
 DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30, 20 — „Szlachectwo zobowiązuje” (ang., 18 l.)
 GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30 — „Jeździec znikąd” (USA, 12 l.), g. 18, 20.15 — „Biedni, ale piękni” (włoski, 18 l.)
 GONG — g. 10, 12 — „Niezapamiętany kamerdyner” (ang., 12 lat), g. 16, 18, 20 — „Świadek oskarżenia” (USA, 18 l.)
 MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Dziś w nocy umrze miasto” — (polski, 14 l.)
 MALTA — godz. 15.45, 18, 20.15 — „Siaba pięć” (franc., 18 l.)
 MINIATURKA — g. 15.45, 18, 20.15 — „15.10 do Yumy” (USA, 16 l.)
 OSIEDLE — g. 16, 18, 20 — „Piotrus Pan” (USA, 7 l.)
 PIAST — g. 17, 19 — „Jak zabić starszą panią” (ang., 14 l.)
 PANCERNIAK — g. 17.30, 20 — „Róża dla prokuratora” (NRF, 16 lat)
 RIALTO — g. 10.30, 13 — „Dwie twarze agenta K.” (CSRS 16 l.), g. 16, 20 I i U część „Nędznicy” (NRD-franc., 14 l.)
 SCALA — g. 16, 18, 20 — „Babette idzie na wojnę” (franc., 12 l.)
 TECCA — g. 16, 18, 20 — „Wrzesień 1939 r.” (polski, 14 lat)
 WARTA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Przeciwko bogom” (polski, 12 lat)
 WOJSKOWE — nieczynne
 WZASOWICZ — g. 17, 19.15 — „O życie dziecka” (ang., 9 l.)
 ZNIEC — g. 19 — „Normandia — Niemem” (tradz-franc., 14 l.)
 FOTOPLASTIKON — g. 10-21 — „Podróż po Francji”;

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO — Lech: „Czarodziejski miecz”; Polonia — „Droga na Zachód”; KALISZ — Stylowe: „Ręka jest milczeniem”; Wolność — „Anatomia morderstwa”; Syrena — „Kradzione nie tuczy”; KONIN — Energetyk: nieczynne; Górniki — „Deszczowa piosenka”; LESZNO — Panorama: „O młom przyjacielu”; OSTROW — Roma: „Na psa urok”; Słońce — „Pajsa życia”; PILA — Iskra: „Życie przeszło obojętne”; Milenium — „Kawaler Króla Jegomości”; Lotnik — „W środku nocy”; SWARZEDZ — Rusalka: „Miłość należy cenić”;

Radio

WARSZAWA I: 6.15 — Muzyka; 6.40 — Omówienie audycji szkolnych i oświatowych; 6.43 — d. c. muzyki; 7.20 — Skrzynka poszukiwania rodzin PCK; 7.45 — Aud. dla dzieci; 8.50 — Pogadanka pt. „Wielkie religie świata”; 9 — Audycja dla klas III i IV; 9.20 — Koncert rozrywkowy; 10 — „Cywilizacja z używalnością kuchni” — fel. J. Kunickiego; 10.10 — Popularne suity rozrywkowe; 11 — „Ostatni powrót szypa Rafa” — opowiad. Bronikowskiego; 11.20 — Słynne orkiestry rozrywkowe; 11.50 — Z cyklu: „Rodzice a dziecko”; 12.15 — „Rolniczy kwadrans”; 12.45 — „Na swojską nutę” w wykonaniu Zespołu Ludowego PR; 13 — Aud. dla klasy IV; 13.20 — Muzyka; 14 — Fragment opow. Gieorgijewskiej; 14.30 — Muzyka dla wszystkich; 15.30 — Z cyklu: „Śpiewamy i tańczymy”; 16.05 — Aud. akt. Red. Spół.; 16.15 — Koncert rozrywkowy; 17.05 — Z życia ZSR; 17.35 — „Przebieg tan.”; 18 — Publicystyka ekonomiczna; 18.10 — „W kraju”; 18.40 — Magazyn Naukowy PWN; 18.50 — Kurs nauki jęz. ang.; 19.05 — Teatr PR; 19.43 — Nastrojowe piosenki; 20.26 — Sport; 20.30 — Niemieckie tańce ludowe; 20.45 — Ze wsł i o wsł; 21 — Wolfgang Amadeusz Mozart: „Uprawianie z seraju” — opera komiczna w 3 aktach; 22.44 — Muz. tan.;

POZNAN: 6.40 — Omówienie audycji szkolnych i oświatowych; 7 — Muzyka poranna; 8.35 — Kurs nauki jęz. francuskiego; 8.50 — Polska muzyka popularna; 9.30 — Aud. aktualna; 10 — Z cyklu: „Śpiewamy pieśni i piosenki”; 10.30 — „We nus i Solare” — opr. Vercors; 11 — Koncert muzyki symfonicznej; 12.15 — Śpiewa Zespół „Warszawa”; 12.30 — Aud. z cyklu: „Nauka i praktyka”; 12.45 — Nasze sprawy codzienne; 13.45 — Aud. dla

dzieci starszych; 14 — Kwadrans piosenki; 14.15 — Notatnik muz.; 14.35 — Reportaż Z. Suchara; 14.50 — Publicystyka międzynarodowa; 15 — Koncert solistów; 15.30 — Aud. dla dzieci pt.: „Uczmy się recytować”; 16.25 — Muzyczny Tydzień Poznania; 16.40 — Na studenckiej antenie; 16.55 — Nad książkami Wyd. Poznańskiego; 17 — Koncert popołudniowy; 17.40 — Aktualny felieton; 18 — Koncert Poznańskiej Piętnastki Radiowej; 18.35 — Uniwersytecki Radiowy; 18.50 — Komentarz aktualny J. Matuszyńskiego; 19.30 — Wieczorny koncert z cyklu: 20.25 — Aud. poetycka; 20.45 — Rytm i melodia; 21.27 — Sport; 21.40 — Kalendarz kulturalny; 22.10 — Ze świata jazzu; 22.40 — Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy; 22.50 — Muzyka kameralna; 23.15 — Muzyka taneczna;

Telewizja

POZNAN: 10 — Program dla szkół: język polski (kl. V-VII) — (W-wa); 17 — Tele-Rozmaitości (lok.); 17.30 — „O wsi dla wszystkich” (K-ce); 18 — Program dla dzieci: „Dwa książki” (W-wa); 18.30 — Program public.: „Ostatni rok samotności” (W-wa); 19 — Koncert muzyki i tańca (W-wa); 19.30 — Dziennik telewizyjny (W-wa); 20 — Magazyn: „Nie tylko dla pań” (W-wa); 20.30 — Polska Kronika Filmowa (W-wa); 20.40 — Porozmawiajmy (W-wa); 21.05 — Teatr „Kobra” — widow. sensac. — Agnes Soerensen: „Biektiny Mauritus” (W-wa); 22.05 — Ostatnie wiadomości (Warszawa);

Dziury pełnia

SZPITAL IM. J. STRUSIA — internista — ul. Szkolna nr 8/12 — telefon nr 511-11;
 SZPITAL WOJSKOWY — chirurg — ul. Grunwaldzka — telefon nr 656-52;
 WOJEWÓDZKI SZPITAL DZIECIĘCY — chirurg — dziecięca — ul. Józefa nr 8/9 — telefon 512-96;
 APTEKI: Mickiewicza 22, Alfr. Lampęgo 2, Dzierżyńskiego 107, Matejki 1, Głogowska 146, Główna 53.

czytelnicy piszą —
REDAKCJA ODPOWIADA

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH

Julia B. Debiec: Dowiedziałam się, że Polskie Radio w okresie jesieni będzie uczyło języków obcych. Chciałabym dowiedzieć się, jakie to będą i na jakim poziomie? W tej chwili uczę się włoskiego, a chciałabym nauczyć się dodatkowo francuskiego.
 Red.: Polskie Radio będzie uczyło w tym roku: angielskiego, rosyjskiego i francuskiego. Będą to kursy dla początkujących, zaś za rok dla zaawansowanych. Kursy rozpoczną się 5 października.

BRAK MIEJSC

Mieszkanca Zegrza: W ub. roku Zegrze otrzymała nową piękną szkołę, w której zorganizowano przedszkole, niestety tylko na 70 miejsc. Matek pracujących w naszej dzielnicy jest dużo, toteż zabrakło miejsca dla wszystkich przedszkolaków. Sądymy, że stara szkoła mogłaby pomieścić więcej dzieci. Dlatego o tym nie pomyślano? Matkom, ubiegającym się o przyjęcie dzieci do przedszkola, odpowiada się — nie ma miejsca.
 Red.: Inspektorat Oświaty m. Poznania wyjaśnił nam, że rekrutacja dzieci do przedszkola odbywała się w czerwcu i w tej chwili brak już miejsc. Niestety, powiększenie ilości miejsc w przedszkolu, jest niemożliwe ze względu na ustalone preliminarze budżetowe oraz warunki lokalowe.

KTO MA RACJĘ

Kazimierz Tokarz: Synek mój kończy w tym roku 4 lata. Jak mi wiadomo, dzieci do lat czterech korzystają z darmowych przejazdów, tymczasem konduktor tramwaju (numeru nie zapamiętałem) żądał ode mnie wykupienia dla synka biletu ulgowego?

Red. Według zarządzenia Ministerstwa Gospodarki Komunalnej z dnia 3 X 1951 r. (Monitor Polski A 98 z 7. XII. 1951 roku poz. 1391 par. 4 punkt) dzieci do lat 3 nie płać biletu, zaś po ukończeniu 3 lat rodzice winni wykupić dla swej pociechy bilet ulgowy; po ukończeniu 7 lat — bilet normalny.

PORADZI TYLKO LEKARZ

Janina B., ul. Słowackiego: W tym roku skończyłam 30 lat, a wyglądam na 40. Powodem tego jest tusz. Mimo że mało jem, stale tyję; poza tym jestem wręcz leniwa, dokuczają mi stale bóle głowy i szalone pragnienia.

Red.: Z opisu wynika, że najprawdopodobniej w orga-

Z działalności PKPS

Aby nie było osamotnionych

W Poznaniu obradował niedawno I Wojewódzki Zjazd działaczy Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. Problemy omawiane na Zjeździe dotyczyły wielu spraw oczekujących rozwiązania przez rozszerzenie społecznego ruchu pomocy.

Polski Komitet Pomocy Społecznej powstał w 1958 r. i ogarnął do dziś zasięgiem swojego działania cały kraj, niosąc pomoc powożącym i pogorzelcom, opiekując się samotnymi starcami, rodzinami więźniów i wszystkich, którzy potrzebują pomocy dłońi ludzkiej. Idee Polskiego Komitetu

„Romeo i Julia”
w Teatrze Polskim

Na scenę Teatru Polskiego w Poznaniu wchodzi sztuka W. Szekspira, w przekładzie Jarosława Iwaszkiewicza — „Romeo i Julia”. Uroczysta premiera odbędzie się w piątek, 6 bm., o godz. 19.

Inscenizacja przedstawienia i reżyseria Ireneusza Kaniekiego, scenografia — Ines Kuske. W roli Julii występować będą na zmianę Mirosława Lombardo i Wanda Elbińska, a w partii Romea — Józef Skwark (znany szerokiej publiczności z czołowej roli w filmie „Szatan z 7 klasy”) i Leonard Pietraszak. (c)

Pomocy Społecznej znalazły głęboki oddźwięk również w naszym województwie. Mamy obecnie 12.885 członków PKPS. Ich działalność przyczyniła się m. in. do szerokiego zakrojonej akcji pomocy dla powożących w roku ubiegłym. Zbiórka zboża, ziemniaków, słomy, paszy treściwej oraz datków pieniężnych w naszym województwie wyrażała się łączną wartością 2.876 tys. zł.

Działacze Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w naszym województwie widzą jeszcze wiele spraw i trosk ludzkich, którym trzeba wyjść na przeciw. Taką sprawą jest zwiększenie opieki nad starcami, rencistami i inwalidami. W Poznaniu np. od lat odczuwa się brak domu starców, gdzie mogliby mieszkać samotni renciści, znajdując odpowiednią opiekę i środowisko. Pragnąc chociażby w części zastąpić brak takiego domu działacze PKPS dzielnic Jeżyce organizują klub dla rencistów i inwalidów, wzorem Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Kaliszu.

Ważnym problemem w dziedzinie pomocy społecznej jest jej koordynacja. Pomocą społeczną zajmuje się bowiem kilka organizacji, jak np. Liga Kobiet, ZBoWiD czy TPD. Koordynowanie poczynań tych organizacji mogłoby uwielokrotnić zakres i skalę udzielanych pomocy.

Ofiarna praca działaczy PKPS pomaga wydatnie na-

K. Milczyński
znów w Poznaniu

Z nowym sezonem powrócił do Opery im. St. Moniuszki solista baletu Kazimierz Milczyński. Przez rok występował on w Operze Wrocławskiej jako pierwszy tancerz. Największe uznanie zdobył w pierwszoplanowych rolach jako Romeo i Mercutio w „Romeo i Julia” Prokofiewa; Feb w „Nocy Walpurgii” Gounoda; Dorkon w „Daphnis i Chloe” Ravela; Wacław w „Fontannie Bachczy-saraju”. Krytyka wrocławską ciepło przyjęła poznańskiego artystę. Milczyński powrócił do Poznania i teatru, gdzie stawiał pierwsze kroki artystyczne. Poznańska Opera posiada scenę, o której marzy większość tancerzy. Wyrównany poziom zespołu i tradycje przyciągają.

Obecnie K. Milczyński przygotowuje również pierwszoplanowe role: Wacława w „Fontannie Bachczy-saraju”, Wiesława w „Bursztynowej Pannie” i inne. (na)

Wrocław na Festiwalu Operowym

Ja wrażenia ubóstwa dramatyczności w tych częściach.

Wiem co tam się nie dzieje — dla oka! Chochlik i Skierka skaczą i strają ucinzone wygięty do akompaniamentu śmiertelnie poważnej muzyki Zelenkiego. Przez scenę defilują w korowodach ludzie szeregi dziewcząt z ogromnymi (prawie afrykańskimi) dzbanami, poetyczne wierzby placzą, spacerują nastrojowe brzozy, zielone rusalki, motyle — dziwożony, wodniki i zie potworki. Czy nie za wiele tego towarzysztwa, które kręci się ciągle po scenie chrzęszcząc skrzydłami, kiwając berłami, trzęsąc gałęziami, wywracając groźnie oczami? W końcu inscenizatorka posadziła Grabca na huśtawkę, każąc mu w powietrzu bujać się nad całym tym nadgoplańskim zgromadzeniem.

Lia Rothaum w swych pomyślach I i II aktu po prostu przeholowała. Dopiero od sceny weselnej zaczęliśmy zgadzać się z tą koncepcją. Teraz już cały akt „na zamku Kirkora”, z punktem kulminacyjnym: wizyta Grabca, jako Króla Dzwonkowego — zdecydowanie poprawia wrażenie. Scena sądu nad Balladyną zrobiona jest znakomicie przez reżyserkę, dyrygenta i cały zespół, któremu udało się uchwycić końcowy, niesamowity nastrój dziwu

szym władzom terenowym w dziedzinie należytego rozeznania potrzeb terenu oraz ich zaspokajania (jeśli chodzi o najbardziej potrzebujących). To też wiceprzewodniczący Prezydium WRN, mgr Tadeusz Kwaśniewski, który przewodniczył Zjazdowi, zapewnił działaczy PKPS o głębokiej życzliwości rad narodowych i ich prezydentów dla tej naprawdę ofiarnej i pięknie rozwijającej się organizacji.

ZOFIA ANDRZEJEWSKA

Zarządzenie
i — rzeczywistość

„15 bm. siostra zakupiła w sklepie MHM przy ulicy Bydgoskiej konserwy turystyczną (cena 22 zł), bez widocznej daty wyprodukowania i daty produkcji. 19 bież. miesiąca przy otwarciu puszek okazało się, że konserwa ma kwaśny zapach i gorzki smak. Charakterystycznego wzdęcia puski przed otwarciem jej, nie było. Gdy 20 bm. siostra zgłosiła reklamację w sklepie, wszystkie sprzedawczynie oświadczyły, że przyjmują ją tylko wówczas, gdy dostarczą orzeczenie Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej ze stwierdzeniem, iż zawartość puszek jest istotnie zepsuta. Czy rzeczywiście taki jest tryb zatwierdzania reklamacji dotyczących konserw?”

Redakcja: nie, nie ma takich zasad. Istnieje dziś tylko jedna podstawowa, że „klient ma zawsze rację”. Sprzedawczynie powinny przyjąć towar bez dyskusji i same na tym chłostać się, a nie odczuwanie służby sanitarnej.

Zadziwiająca jest przytoczona lekkomyślność — reklamacja mogła przecież dotyczyć całej partii konserw! Tak oto na jednym tylko przykładzie mamy dowody dwukrotnego lekceważenia żywotnych interesów klienta.

Uwaga druga: handel powinien domagać się od wytwórców oznaczania daty produkcji, celem uniknięcia niepotrzebnych dyskusji przy przyjmowaniu reklamacji. (zs)

Zgubiono — znaleziono

Pan Wł. Snuska znalazł 1 bm. około godz. 20.15, w okolicy ul. Traugutta torbę turystyczną ze sprzętem wędkarskim, p. Urszula Różańska, na ul. Rybaki — 3 klucze, w taksonie 433 jadące 27.9. około godz. 16.30 na Dębic na mecz) znaleziono okulary przeciwsłoneczne.

Oprócz tego w redakcji naszej znajduje się karta tramwajowa na nazwisko Mariusz Muskat, ze garek damski oraz kilka pęków kluczy. Zguby odebrać można ul. Grunwaldzka 19 pok. 62 od godz. 9 do 13. (i)

Przyjeżdża „Śląsk”!

Jak nas informuje „Orbis”, w najbliższych dniach przybędzie do Poznania, na kilkunastodniowe występy, Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”. Zespół wystąpi w hali 16 MTP w dniach 10, 11 i 12 bm., codziennie o godz. 19.30.

Bilety wstępu można już nabywać w placówkach „Orbisu”.

(c)

Inauguracja
studium
dla narzeczonych

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej i II Klinika Ginekologiczno-Położnicza, ul. Engla 31, zapraszają dzisiaj o godz. 18 na inaugurację wykład na studium dla narzeczonych. Prelekcję pt. „Psychika, życie płciowe a zdrowie kobiety” wygłosi doc. dr med. Edward Howorka, kierownik II Kliniki Ginekologiczno-Położniczej AM.

Bilety do nabycia w kasie przed wykładem. (e)

Dla zespołów
amatorskich

W związku z rozpoczęciem sezonu jesienno-zimowego Wojewódzki Dom Kultury w Poznaniu komunikuje, że repertuar oraz pomoce metodyczne dla amatorskich zespołów artystycznych powiększyły się ostatnio o szereg nowych interesujących pozycji wydawniczych CPARA.

Egzemplarze nabywać można osobiście lub za zaliczeniem pocztowym w Wojewódzkim Domu Kultury, Poznań — Plac Kolegiacki 17, oraz w Księgarni Muzycznej „Domu Książki”, ul. Fr. Ratajczaka 34. Na życzenie Wojewódzki Dom Kultury przysła bezpłatnie informatory repertuarowe oraz pomaga we właściwym kompletowaniu materiałów dla placówek kulturalno-oświatowych oraz Publicznych Bibliotek Powiatowych i Gromadzkich. (na)

INFORMUJEMY

Zarząd Dzielnicy LPZ Stare Miasto oraz Zarząd Kola LPZ przy WZSP zapraszają 5 bm. o godz. 17 do Klubu Oficerskiego przy ul. Niezłomnych 1 na XVIII Koncert Rozrywkowy.

Miejska Biblioteka Publiczna im. E. Raczyńskiego zaprasza dzisiaj o godz. 19 do filii nr 5 (ul. Dzierżyńskiego 94) na spotkanie ze znanym pisarzem Franciszkiem Fenikowskim.

Zarząd Grupy Lotowej III-1 Polskiego Zw. Hodowców Gołębi Pocztowych zawiadamia członków, że masowy wlot gołębi pocztowych odbędzie się 8 bm. na stadionie KS Olimpia z okazji święta MO. Koszowanie gołębi nastąpi 7 bm. w godz. od 16.30 do 19 przy ul. Składowej 10 na terenie Ekspedycji Kolejowej. Dostarczenie gołębi obowiązkowe.

Stow. Drogistów Polskich zaprasza 8 bm. o godz. 9.30 do sali Wojewódzkiej Przychodni Specjalistycznej, ul. Słowackiego 8, na zebranie plenarne.

kurtyna wewnętrzna zaciniała się co chwila. Zespół solistów robił wrażenie wybitnie stremowanego. W i II akcie głosy trzęsły się wszystkim jak galareta. W tych warunkach śpiewacy nie mogli frazować naturalnie. Piana wyłapała często bezdźwięczne i mało niosły. Dykcja była u wielu niewyraźna. Alina (L. Kaczowska) tak fałszowała swe liryczne „arioso o malinach”, że aż się słuchaczowi zimno robiło. Ale w III akcie śpiewacy jakoś się już opanowali. Balladyna (Z. Konrad), Wdowa (A. Romańska), Chochlik (W. Szczepaniak), Kostryn (K. Nowacki) zdobyli się na kilka ładniejszych fraz. Głosy nabrały mocy i dźwięku, więc poprawily walor przedstawienia. Najważniejszy element wrocławskiej „Goplany” na pewno stanowiła ofiara, brzmiała pewnie pod spokojną batutą Witkomińskiego.

Dopiero drugi dzień występów przyniósł zespołowi Opery Wrocławskiej zasłużony sukces. Przedstawienie „Manru” określiłbym jako wybitne osiągnięcie, tak ze względu na opracowanie strony muzycznej przez solistów i dyrygenta, jak ciekawą oprawę dekoracyjną. Z. Kaji (ostatni obraz!), a również pracę reżyserką Lia Rothaum, która dopiero tutaj w pełni pokazała swe umiejętności. Do powyższego przedstawienia jeszcze na tym miejscu wrócimy, po poznańskim spektaklu „Manru” (niedziela).

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI